Rok V. Sobota dnia 6 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 152**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Orzeł czy reszka

Słyszymy wciąż: kupiec przeżywa ciężkie czasy... Mówi się często: produkcja przewyższa zbyt.. Handel w zastoju, bo warstwa odbiorców kurczy się... Rzemieślnik ubożeje, bo klient na lepszy towar coraz rzadszy...

Biadania takie weszły niejako w nałóg. Stanowią temat rozmów w kawiarniach, wynurzeń w prasie, nawet memorjałów różnych zrzeszeń handlowych i rzemieślniczych. Często są one też wymówką przed... niepłaceniem podatków, często argumentem dłużnika, niewywiązującego się ze swych zobowiązań...

Nikt nie przeczy, że kryzys dokonał swego, że w okresie „prosperity" sytuacja zarówno producenta towarów, jak i sprzedawcy była inna, że też i odbiorca był inny...

Ale właśnie kryzys gospodarczy spowodował, że kupiec i rzemieślnik, chcąc utrzymać odbiorcę, przyjął na siebie większe, niż w dobie dobrobytu obowiązki, musi w swój zawód wnieść o wiele, wiele więcej wysiłku.

Tymczasem, jak się to w wielu wypadkach przedstawia w świetle życia?

Idziemy do szewca, krawca, czy innego rzemieślnika. Umawiamy się: para butów czy ubranie ma być tak a tak sporządzone, a dostarczone w tym a tym terminie. Nadchodzi dzień, w którym zamówienie ma być gotowe. Udajemy się do pracowni i cóż widzimy? Zamówione buty czy ubranie są „półfabrykatem". Coś tam zaczęto, ale do końca jeszcze daleko.. „Jutro o godzinie 7 wieczorem, to na pe!" — pociesza nas majster. Przychodzimy jutro i... zastajemy „trzyćwiercifabrykat". Czeladnik przyklepuje podeszwę, lub zszywa rękawy do surduta — ale o odebraniu butów, czy ubraniu mowy niema. Wreszcie nastaje upragniona chwila: towar gotów! Ale cóż się okazuje? Miała być podszewka taka, a jest inna... Miały być buty z prawidłami, ale o prawidłach „zapomniano" i zaaferowany majster pędem wysyła w ostatniej chwili terminatora, by pobiegł „na miasto" i zakupił w hurtowni prawidła...

Albo: buduje się kamienicę czy choćby „remontuje" mieszkanie. Idziemy do sklepu i dajemy zamówienie: tyle a tyle białego lakieru na okna, tyle a tyle farby na ściany. Kupiec wszystko pięknie zapisał, ale w poniedziałek rano, gdy robotnicy się zjawią ani farb, ani lakieru „jeszcze" nie dostarczono, a kiedy wreszcie jest, okazuje się, że zaszła niewinna „omyłka": zamiast lakieru białego dostarczono... niebieskawego. Czyż inaczej jest, gdy się kupiło pudełko z ołówkami czy paczkę ze szpilkami?

Nie są to zaprawdę wyniki sporadyczne. Są to raczej jakby nagminne mankamenty, aż nazbyt często spotykane przejawy niepunktualności i niedokładności. I to nietylko w detalicznym handlu, przy drobnych zamówieniach, przy zakupie jednego krawata, czy jednej puszki konserw owocowych. To samo przecież dotyczy i wielkich dostaw — jak to stale podnoszą z żalem wielcy przedsiębiorcy.

To „dojutrkowanie", to stałe żonglowanie dniami tygodnia: nie dziś, a we wtorek, a potem, potem z wtorku na czwartek — sprawia, że jedna z zasadniczych zalet kupiectwa zachodniego: absolutna pewność w dotrzymywaniu terminu, a przytem bezwzględna solidność towaru — u nas należy do cnót, wyjątkowo tych, występujących tam, gdzie mowa o „obrotach handlowych".

I jakże w tych warunkach mowa być może o przywiązaniu klienta do jednego kupca czy rzemieślnika? Jakże powstać może to, co zagranicą zwie się „stałą klijentelą", a co przecież stanowi trzon i fundament każdego kupca i rzemieślnika? Czyż następstwem tej właśnie niesolidności nie są u nas te „wędrówki" od sklepu do sklepu i ta ucieczka „do żyda", to przemykanie chyłkiem w ulice ghetta, bo tam taniej, a jeśli się już ma być obsłużonym niedokładnie, to taniej zawsze lepiej...

Ulubioną grą zarówno dzieci, jak i dorosłych, lubujących się w bardzo prymitywne gry, jest „orzeł i reszka".

Ulubione i modne jest w szerokich masach społeczeństwa obecnie wygrywanie „orła" biurokracji. Ato to, że gdzieś na dworcu kolejowym zaciął się aparat, wyrzucający bilety peronowe, a to, że sekwestrator przyłaził nie w porę, a to, że konduktor ofuknął niesfornego pasażera...

Owszem. Ma i niższa i wyższa biurokracja swoje błędy i nie składa się zaprawdę z samych aniołów...

Ale trzeba spojrzeć i na drugą stronę medalu: na „reszkę"... Na „dostawcę", który sobie „bimba" z terminu dostawy, na rzemieślnika, który miał przyszyć jedwabną podszewkę, a wszył półjedwabną, na sklepikarza, który „spreparował" śmietanę, a policzył ją jakby w niej nie było wcale... krochmalu, na kupca, który nie ustalił ceny, a „taksuje" każdego z klientów z osobna—słowem na wszystkie te manipulacje, które stanowią właśnie ową „czarną magję" naszej wymiany towarowej.

Dopiero, gdy z tem wszystkiem zerwiemy, będziemy mogli mówić o uprzednio naszego handlu i o zapewnieniu mu należytego rozkwitu.

Ostatnie debaty Senatu

nad projektami ordynacyj wyborczych.

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się plenarne obrady Senatu nad projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. marszałek Raczkiewicz wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś. p. sen. Motzu.

Senat uczcił pamięć Zmarłego przez powstanie.

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Skolei zabrał głos referent ordynacji wyborczej do Sejmu sen Löwenherz(BB). Referent oświadczył na wstępie, że ordynacja zapewnia równość, powszechność, bezpośredność i tajność prawa głosowania. Jeżeli mimo to przeciwnicy twierdzą, że te przymiotniki są naruszone, to wynika to z pomieszania dwóch pojęć: ustalania kandydatów i głosowania.

W nowej ordynacji, która wprowadza zgromadzenia okręgowe, każdy obywatel jest w tych zgromadzeniach w jakiś sposób reprezentowany, czego nie było poprzednio, gdyż większość społeczeństwa nie należy do żadnych partyj. Zgromadzenia okręgowe dają daleko większą gwarancję niż partje, że wybrani będą posłowie zdolni do współpracy dla dobra zbiorowego, a ta funkcja Sejmu jest przynajmniej tak samo ważna, jak funkcja kontroli. Specjalnie nie jest słuszny zarzut jakoby przepis o 500 podpisach uwierzytelnionych naruszał tajność prawa wyborczego. Nigdzie takiego zarzutu nie uznano. Wszędzie w praktyce okazało się, że więcej osób podpisuje zgłoszenia, aniżeli wynosi liczba głosujących na danego kandydata.

Polska nie poszła za wzorem tych państw, które zastosowały u siebie system totalny, monopartyjny. Nowa konstytucja uważa twórczość jednostki i społeczeństwa za dźwignię życia zbiorowego. Tej koncepcji w zupełności odpowiada projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Z czystem sumieniem mogę podtrzymać wniosek — zakończył sen. Löwenherz — o uchwalenie ordynacji w tej formie, w jakiej została przez Sejm przyjęta.

Po przemówieniu sen. Löwenherza p. marszałek Raczkiewicz zaproponował, aby odbyć rozprawę ogólną i szczegółową łącznie, na co Izba nie wyraziła sprzeciwu.

Dyskusja.

W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Głąbiński (K.N) i wypowiedział się ostro przeciwko projektowi, podtrzymując poprzednie oświadczenie Stronnictwa Narodowego, że nie weźmie udziału w wyborach.

Sen. Woźnicki (Kl. Lud.) zapowiedział, że Klub Ludowy głosować będzie przeciw ustawie oraz zgłosił kilka poprawek.

Sen. Kłuszyńska (PPS.) oświadczyła ponownie, że PPS. nie weźmie udziału w wyborach oraz odczytała deklarację swego klubu.

Sen. Pawłykowski (Kl. Ukr.) podniósł, że ordynacja wyborcza krzywdzi przedewszystkiem Ukraińców oraz stanął w obronie zgłoszonych uprzednio przez Klub Ukraiński poprawek.

Sen. Ohanowicz (BB.) dyskutował z przedmówcami.

Kończąc mówca stwierdził, że nowa ordynacja jest b. celowa, ponieważ umożliwia stawianie kandydatów, którzy mają szanse przejścia, z drugiej strony zaś dzięki uniezależnieniu od czynnika administracyjnego i innych okoliczności pozwala na przeprowadzenie czystych wyborów, które dadzą prawdziwą reprezentację społeczeństwa.

Głos zabierali jeszcze i inni mówcy, poczem dyskusja została zamknięta i marszałek Raczkiewicz zarządził głosowanie, w wyniku którego wszystkie poprawki zostały odrzucone, ustawę zaś przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Po rozpatrzeniu ordynacji sejmowej Senat zajął się projektem ordynacji do Senatu.

O CZEM ROZMAWIALI MIN. BECK Z HITLEREM?

Drugi dzień pobytu polskiego ministra spr. zagr. w Berlinie.

BERLIN. Onegdaj popołudniu min. Beck odbył drugą konferencję z kanclerzem Hitlerem. Konferencja ta trwała około 2 i pół godziny. Przebieg konferencji był nacechowany przyjazną atmosferą, dotychczas nie ogłoszono jednak o konferencji żadnego komunikatu.

Wieczorem o godz. 20.30 kanclerz Hitler wydał na cześć ministra Becka obiad w gmachu kancelarji Rzeszy.

Po obiedzie nastąpiło przyjęcie z koncertem wydane przez kanclerza w ogrodzie kancelarji Rzeszy.

BERLIN. Wczoraj o godz. 11.30 minister Beck w imieniu rządu R. P. złożył wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej

Akt ten miał bardzo uroczysty charakter. Przed mauzoleum w Alei pod Lipami zebrało się kilka tysięcy ludności berlińskiej.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej min. Beck w towarzystwie niemieckiego ministra wojny, gen. Blomberga, naczelnego dowódcy sił zbrojnych Rzeszy, wyższych oficerów niemieckich, przedstawicieli urzędu spraw zagr., jak również otoczenia przeszedł przy dźwiękach orkiestry wojskowej przed frontem kompanji honorowej, poczem złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec z białych i czerwonych gwoździków, przepasany wstęgą o barwach polskich, a następnie odebrał defiladę kompanji honorowej. Zauważyć należy, że zastosowany został do uroczystości złożenia wieńca najwyższy ceremonjał.

O godz. 2-ej wydał ambasador R. P. w Berlinie Lipski śniadanie na cześć kanclerza Hitlera. W śniadaniu wzięło udział 33 osób. Przed gmachem ambasady zebrały się tłumy publiczności, które owacyjnie witały kolejno zajeżdżających członków gabinetu Rzeszy.

BERLIN. — W artykułach, jakie prasa niemiecka poświęca pobytowi min. Becka, brzmi nuta dużej kurtuazji a nawet serdeczności. Jasnem jest, że nad sercem bierze górę rozum.

W miarodajnych kołach niemieckich podkreślają, że już sam fakt wizyty min. Becka w Berlinie jest wyrazem ewolucji jaką stosunki niemiecko-polskie odbyły w ciągu ostatnich dwóch lat.

Z obowiązku dziennikarskiego zanotować należy niektóre pogłoski, krążące na temat wczorajszej konferencji w międzynarodowych kołach prasowych. Wedle domysłów korespondentów pism zagranicznych, podstawową treścią rozmów miałaby być zmiana paktu o nieagresji z dnia 26 stycznia 1934 r., zawartego, jak wiadomo, na 10 lat, na „pakt wieczysty", co odpowiadałoby wyrażonemu przez kanclerza Hitlera, w jego ostatniej wielkiej mowie, życzeniu, aby w stosunkach polsko-niemieckich nigdy nie mogło dojść do wojny.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Młodzież polska z Niemiec jedzie do ojczyzny.

POZNAŃ. Przez Poznań przejeżdżają transporty młodzieży polskiej z Niemiec celem spędzenia w Polsce wakacyj. Ostatnio przybył do Poznania specjalnym pociągiem transport 357 dzieci z Lipska i Łużyc. 287 dzieci umieszczonych zostanie na kolonjach w różnych miejscowościach Polski, reszta rozjedzie się do swych rodzin.

Każde z dzieci posiada zawieszoną na szyi kartkę z nazwiskiem i miejscem wysłania.

Spędzą one w Polsce cztery tygodnie.

Posłowie i senatorowie stracą bezpłatne bilety kolejowe.

WARSZAWA. Jak przewidują w kołach politycznych równocześnie z oczekiwanym w drugiej połowie bm. dekretem o rozwiązaniu ciał ustawodawczych wydane ma być zarządzenie dyrekcyj kolejowych o wstrzymaniu bezpłatnych przejazdów na PKP. klasą I, oraz na państwowych linjach autobusowych dla członków obecnego Sejmu i Senatu.

Lot do Palestyny.

WARSZAWA. Onegdaj o godz. 15 ej z lotniska Mokotowskiego wystartował na samolocie RWD 8 mjr. Kazimierz Ziembiński z mechanikiem E. Filipowskim, podejmując lot do Palestyny przez Rumunję, Bułgarję, Turcję i Syrję.

Mjr. Ziembiński pracuje od kilku lat nad sprawą uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego między Polską i Palestyną i na zaproszenie magistratu Tel-Avivu opracował projekt portu lotniczego dla tego miasta.

Do samolotu wmontowano silnik o mocy 110 KM, produkcji Państwowych Zakładów Inżynierji.

Tchórzliwe zarządzenie.

MORAWSKA OSTRAWA. — Macierz Szkolna w Czechosłowacji zamierzała wysłać w czasie wakacji kilkaset najbiedniejszych dzieci szkół polskich na bezpłatne obozy wakacyjne do Polski. Pierwszy transport miał obejmować 200 dzieci. Niestety plan ten został unicestwiony przez Urząd Krajowy w Bernie, który nie wydał zezwolenia na wyjazd dzieci do Polski. Kilkaset dzieci gruźliczych i chorowitych, najbiedniejszych górników polskich z Czechosłowacji nie będzie zatem mogło wskutek zarządzenia władz czeskich korzystać z dobroczynności swych rodaków w Polsce, którzy pragną przyczynić się do podniesienia ich stanu zdrowotnego.

Dekorowanie Stefana Jaracza.

Dn 1 b.m. w salonie dyrekcyjnym Teatru Wielkiego w Warszawie, bezpośrednio po uroczystości jubileuszu 30 le cia pracy scenicznej Stefana Jaracza, p. wiceminister W.R. i O. P. prof. Chyliński udekorował artystę w imieniu P. Prezydenta Rzplitej Złotym Krzyżem Zasługi.

Środek znieczulający — zabił pacjenta Ubezpieczalni.

WARSZAWA. — Do ambulatorjum ubezpieczalni społ. zgłosił się 33-letni robotnik miejski, Emil Żabczyński, który miał być poddany lekkiej operacji.

Po zastrzyknięciu choremu środka znieczulającego, do którego organizm miał idjosynkrazję, nastąpiła silna reakcja i pomimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy, pacjent wkrótce zmarł.

40 miljonów zł. na kredyty rejestrowe dla rolnictwa.

WARSZAWA. Celem umożliwienia jaknajszybszego kredytowania tegorocznych zbiorów, zostały jeszcze przed żniwami uruchomione przez Bank Polski rejestrowe kredyty zastawowe na sezon 1935/36 r.

Kredyty te rozprowadzane będą przez banki państwowe oraz główniejsze banki prywatne.

Globalna suma rejestrowych kredytów zastawowych wynosi 40.000.000 zł., co w porównaniu z prowadzonemi kredytami w roku ubiegłym w wysokości około 25.000.000 zł. odpowiada znacznemu rozszerzeniu tej pomocy dla rolnictwa.

Rolnicy będą mogli uzyskiwać kredyty pod zastaw: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, w wysokości do 60 proc wartości zboża w snopie lub też do 70 proc. wartości zboża w ziarnie, podczas gdy w roku ubiegłym normy te wynosiły: 50 i 60 proc.

Poza tem kredyty rejestrowe będą uchwalane również pod zastaw: rzepaku rzepiku, siemienia lnianego i siemienia konopnego w wysokości do 50 proc. wartości tych produktów, a wreszcie pod zastaw: peluszki, grochu, łubinu, fasoli i gryki w wysokości do 30 proc. cen giełdowych tych produktów.

Podróż z Katowic do Warszawy w 3 godziny i 35 minut.

KATOWICE. We środę przybyła do Katowic komisja Min. Komunikacji w przejeździe próbnym wozem motorowym, który od 2 września kursować będzie pomiędzy Katowicami a Warszawą, celem stwierdzenia, czy czas jazdy, obliczony teoretycznie na 3 godziny 35 minut, może być osiągnięty.

Czas jazdy próbnej z Warszawy do Katowic wyniósł tylko 3 godz. 29 min.

Wczoraj odbył się odjazd nowego wozu motorowego do Warszawy. Wnętrze wozu jest luksusowo urządzone, posiada 81 miejsc i osobny przedział dla bagażu.

Wprowadzenie tego wozu przyczyni się do usprawnienia komunikacji między Katowicami a Warszawą na czem oczywiście skorzysta również Częstochowa. Czas przejazdu na tej przestrzeni wynosić będzie 3 godz. 35 minut. Koszt ta przejazdu obliczone są według taryfy II kl. pociągu osobowego.

Widmo wojny domowej we Francji

W ostatnim czasie mówi się coraz częściej o możliwości wewnętrznych przesileń we Francji. Początek tym po głoskom dała kampanja zainicjowana przez organizację lewicowe przeciwko związkom prawicowym, a głównie przeciwko organizacji „Krzyża Ognistego" grupującej jak wiadomo najbardziej patrjotyczny element Francji. Prawdziwym inicjatorem tej kampanji byli komuniści. Według, niesprawdzonych dotychczas wersyj obiegających we francuskich kołach parlamentarnych, ugrupowania lewicowe byłyby nawet skłonne do wywołania zdecydowanej rozprawy z „frontem faszystowskim". Jedyną ich troską jest tylko jakie stanowisko na wypadek zamieszek wewnętrznych zajmie armja.

Widmo wojny domowej coraz częściej pojawia się w rozważaniach prasy francuskiej, w enuncjacjach wybitnych polityków, przywódców lewicy. W dniu 14 lipca projektowane są w całym kraju wielkie manifestacje, którym lewica usiłuje nadać charakter demonstracji antypatrjotycznych Croix de Feu zamierza na to odpowiedzieć ogólną mobilizacją swych członków.

Francję oczekują gorące dnie.

Zatarg włosko-abisyński.

Obrady admirałów włoskich.—Dalsze transporty wojsk do Afryki.

RZYM. Mussolini zwołał na nadzwyczajne posiedzenie komitet admiralów oraz najwyższą komisję doradczą włoskiej marynarki.

NEAPOL. Transporty wojsk do Afryki wschodniej trwają w dalszym ciągu. Ostatnio odjechało 560 artylerzystów, wkrótce odjeżdża 1700 szoferów, 2 bataljony milicji gotowe są do odjazdu.

Port lotniczy w Miraglia otrzymał polecenie przygotowania eskadr samolotów bombardujących, które dolecą do Massaua.

LONDYN. Gabinet brytyjski zdecydował przeprowadzenie konsultacji z Francją celem ustalenia wspólnej taktyki anglo francuskiej w sprawie sporu włosko-abisyńskiego.

Rząd brytyjski będzie usiłował dojść do konkretnej konkluzji w ciągu najbliższych tygodni, aby w przyszły czwartek, gdy odbędzie się w Izbie gmin debata nad tą sprawą, stanąć przed Izbą już z wyraźną polityką.

Prasa włoska gwałtownie atakuje rząd angielski spowodu stanowiska, jakie Anglja zajmuje w zatargu włosko-abisyńskim.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Zatarg japońsko-chiński zaostrzył się. Żądania Japonji. — Kto zamordował pułkownika Nakamurę. Ewakuacja Czaharu.

NANKIN. Ambasador japoński złożył wiceministrowi spr. zagr. następujące żądania: 1) zwolnienie dyrektora spraw społecznych Szanghaju, 2) zniesienie w Szanghaju sztabu głównego kuomintangu, 3) rozwiązanie chińskiej partji faszystowskiej niebieskich koszul, 4) oficjalne wyrażenie ubolewania i przeprosenia przez rząd chiński rządu japońskiego, 5) zapewnienie, że antyjapońskie zajścia więcej się nie powtórzą. Sytuacja przedstawia się w Szanghaju poważnie. Wśród ludności japońskiej są rozpowszechniane ulotki o charakterze pod burzającym. Chodzi o wywołanie rozruchów.

MUKDEN. Oficer artylerji mandżurskiej Luhungszin został aresztowany jako podejrzany o udział w zamordowaniu w 1931 roku pułkownika sztabu japońskiego Nakamura. Należy przypomnieć, że zamordowanie Nakamury było bezpośrednim powodem akcji zbrojnej Japonji w Chinach, która trwa dotychczas.

SZANGHAJ. Zgodnie z żądaniem władz wojskowych japońskich wojska chińskie z Czahar będą wycofane przed dniem 10 lipca ze strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż granicy Czaharu i Dżeholu.

Straszliwa tragedja na jeziorze.

Troje rodzeństwa zginęło w toni.

BYDGOSZCZ. Miejscowość Cieplewo pod Bydgoszczą było widownią niezwykle tragicznej śmierci trojga dzieci.

Dwaj braciszkowie 8 letni Alojzy i 5-letni Józef Radtke zażywali w miejscowem jeziorze kąpieli, gdy nagle młodszy z nich natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Na krzyk Józefa pośpieszył mu z pomocą starszy Alojzy, który jednak schwytany kurczowo przez brata, stracił swobodę ruchów i również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14-letnia siostra tonących Pelagja wskoczyła do wody i dopłynąwszy do braci, chwyciła ich jedną ręką, usiłując w ten sposób spowrotem dobić do brzegu. Tonący jednak w przedśmiertnym strachu uchwycili się oburącz siostry, która, chociaż była doskonałą pływaczką, wraz z braćmi poszła na dno.

W kilka godzin po wypadku wydobyto zwłoki tragicznie zmarłego rodzeństwa.

Złodzieje okradli sędziego śledczego.

WARSZAWA. Do mieszkania sędziego śledczego p. Jerzego Blusiewicza zakradli się złodzieje i korzystając z nieobecności domowników zrabowali garderobę, biżuterję oraz cenne aparaty fotograficzne wartości 1.500 zł. Policja ujęła niebawem amatorów cudzej własności. Są to Wacław Daszkiewicz i Marja Warzywko (nigdzie niemeldowani). Osadzono ich w areszcie.

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń wojskowych.

ŁAŃCUT. W czasie odbywających się ćwiczeń ostrego strzelania oddziałów 10 p. s. k. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Ppor. Czesław Grudziński demonstrował rzut granatem. W momencie, gdy ppor. Grudziński złożył się do rzutu i wyciągnął rękę z granatem do tyłu, nastąpiła eksplozja. Ppor. Grudziński postradał rękę, odnosząc również ciężkie rany głowy i nóg.

Nadto ciężko ranni zostali trzej strzelcy, zaś lżejsze rany odnieśli dwaj plutonowi i jeden kapral.

Akcja ratownicza w płonącym szybie.

SOSNOWIEC. Katastrofalny pożar, który wybuchł na dole kopalni „Reden" w Dąbrowie, trwa w dalszym ciągu.

Jak już ustalono ogień powstał wskutek samozapalenia się węgla.

Praca kolumny ratowniczej przy gaszeniu pożaru jest niezmiernie utrudniona wskutek wydobywającego się, duszącego czarnego dymu. Kłęby dymu wydobywają się na powierzchnię kopalni przez szyb wyciągowy, co powiększa jeszcze grozę sytuacji.

Ratujący pracują w maskach i z aparatami tlenowemi.

Dotychczas kolumna ratownicza nie dotarła do głównego ogniska pożaru, to też niewiadomo jak długo będzie trwać akcja gaszenia ognia.

Straszny dramat na tle redukcji.

ŁÓDŹ. — Na tle redukcji pielęgniarek Ubezpieczalni rozegrał się smutny dramat w szpitalu Ubezpieczalni w Łodzi. Przełożona pielęgniarek, 60-letnia Jadwiga Dzierżanowska, ciesząca się uznaniem władz szpitalnych, personelu, oraz sympatją pacjentów otrzymawszy wiadomość o redukcji, popadła w depresję. Postanowiła popełnić samobójstwo.

Onegdaj wieczorem, spędzając ostatnie dni w szpitalu, zabrała z apteczki jakąś silną truciznę i wypiła ją. Próba przywrócenia jej do życia pozostała bez skutku.

Znamienne oświadczenie rządu brytyjskiego.

LONDYN. Mander (liberał) zwrócił się w izbie gmin z żądaniem, aby rząd brytyjski dał zapewnienie, iż we wszystkich rokowaniach o ogólne rozbrojenie na morzach działał na podstawie ograniczeń, przewidzianych w traktacie wersalskim w stosunku do Niemiec, o ile inne państwa na to zgodzą się.

W odpowiedzi na to Hoare oświadczył: Perspektywy ogólnego układu opartego na podstawie traktatu wersalskiego wydają się żadne, wobec tego nie mogą dać takiego zapewnienia.

Przywrócenie praw Habsburgom.

WIEDEŃ. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zmianie ustawy wyjątkowej z dnia 3 kwietnia, 19 i 30 października 1919 r. wymierzonej przeciw dynastji Habsbursko - Lotaryńskiej.

Projekt będzie wniesiony do izb. Przewiduje on zniesienie ani rzeczowo, ani prawnie nieuzasadnionych ograniczeń, o ile jest to zgodne z interesami państwa.

Projekt przewiduje zniesienie banicji i upoważnia rząd do przywrócenia na pewnych warunkach prywatnej własności członków b. dynastji panującej.

Nowy kurs antysemicki w Niemczech.

W czasie odbywającego się ostatnio w Berlinie zjazdu okręgowego partji narodowo-socjalistycznej, minister propagandy Rzeszy i uświadomienia narodowego dr. Göbbels wygłosił znamienne przemówienie, w którem rozprawiając się z zarysowującą się ponownie opozycją pewnych kół wobec ostatnich zarządzeń oświadczył m. in.:

„Nie jesteśmy ślepi. Wiemy doskonale, że pewne koła mieszczańskie w Berlinie, krytykują zarządzenia władz skierowane przeciw żydom. Różni intelektualiści szkoły liberalnej mówią nam, że żyd jest także człowiekiem. Głupi to frazes. Oczywiście żyd jest także człowiekiem, chodzi tylko o to, jakim. Pchła jest przecież także zwierzęciem, — ale bynajmniej nie miłym. Żyd jest pasorzytem społeczności wśród której żyje. W społeczności niemieckiej nie chcemy żydów. Żydzi mogą u nas być tolerowani conajwyżej jako goście. Muszą się jednak tak zachowywać, jak się zachowują goście, a nie występować jako równouprawnieni z nami".

Przemówienie Göbbelsa jest powszechnie interpretowane jako zapowiedź nowego zaostrzenia kursu antysemickiego w Niemczech.

Olbrzymie zbrojenia lotnicze i morskie Turcji.

ANKARA. Słynny lotnik francuski Costes przybył obecnie do Ankary w tajnej misji, poruczonej mu przez grupę finansistów francuskich, a dotyczącej wyposażenia Turcji w najnowszą broń, specjalnie zaś w amunicję i bomby, na ogólną sumę 500 miljonów funtów tureckich, które rząd turecki spłacił w ciągu lat 30

Poza tem zamówiła Turcja w stoczniach francuskich i niemieckich 5 łodzi podwodnych, zaś równocześnie w Jugosławji 2000 koni przeznaczonych dla armji tureckiej.

Krwawa zabawa strażacka.

ŁÓDŹ. We wsi Lubochnia pod Tomaszowem Mazowieckiem po uroczystościach strażackich odbyła się zabawa ludowa, na którą przybyli m. in. bracia Stanisław i Franciszek Przybyszowie oraz Jan Rychlik. W pewnej chwili zwrócili się oni do komendanta straży z żądaniem wyjaśnień dlaczego zwolniono ich ze straży. Na tem tle wynikła awantura, a potem bójka. Ciężko poraniony nożami i kastetami komendant straży Wójcik, zmarł na miejscu. Ranny odnieśli pozatem Jan Kusista, Władysław Tomczak, Wawrzyniec Lubicki, Stanisław Przybyszewiec i Jan Rychlik. Rannych odwieziono do szpitala. Policja dokonała licznych aresztowań.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 6 lipca. Izajasza proroka
Wschód słońca o g. 3,40 Zachód o g. 19,56.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Piesza pielgrzymka niewidomych na Jasną Górę. We wtorek 2 go bm. z kościoła św. Marcina w Warszawie wyruszyła druga piesza pielgrzymka niewidomych na Jasną Górę. Bierze w niej udział 150 osób. Z inicjatywy pątników na Jasnej Górze odprawiona zostanie Msza św. za spokój duszy św. p. Marszałka Piłsudskiego. — Z Częstochowy uczestnicy pielgrzymki udadzą się koleją do Krakowa, gdzie będą w krypcie św. Leonarda, by złożyć hołd pamięci Wodza, i wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Powrót pielgrzymki, na której czele stoi ks. Ziemiński, nastąpi w dniu 17-ym bm.

Pielgrzymka z Piotrkowa. W dniu 11 bm. przybędzie do Częstochowy pielgrzymka z Piotrkowa w liczbie kilkuset osób.

Awanse w Garnizonie Częstochowskim. W tych dniach dwaj oficerowie stacjonowanego w naszem mieście 7 pal-u awansowali: kpt. Filipowski do stopnia majora i por. Wodzinowski do stopnia kapitana.

Z Magistratu. Z dniem 16 b. m, naczelnik miejskiego wydziału zdrowia dr. Władysław Siciarz rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w czasie urlopu dr. Jabłoński.

Przed zlotem harcerzy w Spale W sali konferencyjnej Min. Spraw Wewnętrznych odbyło się wczoraj pod przewodnictwem min. Zyndram Kościałkowskiego, jako prezesa, zebranie komitetu organizacyjnego zlotu jubileuszowego harcerstwa. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożyli przewodniczący poszczególnych sekcyj lub w ich imieniu: podsekretarz stanu Piestrzyński (sekcja urządzeń), pods. stanu Bobkowski (sekcja komunikacji), woj. Grażyński (sekcja finansów), H. Kapiszewski (sekc. zagr.), J. Sosnowski (sekc. prasy i propagandy). Sprawozdanie z prac Komendy Naczelnej zlotu złożył sędzia Antoni Olbromski, z prac komendy zlotu harcerek — p Halina Sliwowska. O udziale dawnych harcerzy w zlocie mówił płk. dypl. Bagiński.

Ze wszystkich sprawozdań wynika, że prace przygotowawcze dobiegają już końca oraz, że zakres imprezy zlotowej jest bardzo rozległy. Ze sprawozdania z prac sekcji zagranicznej wynika, że udział harcerzy polskich z zagranicy oraz skautów państw obcych będzie bardzo liczny. Skautów cudzoziemskich przybędzie na zlot do Polski kilka tysięcy. Urządzenia techniczne uczynią z obozów zlotowych nowoczesne miasto pod płóciennemi dachami, zamieszkałe przez 30-tysięczną rzeszę młodzieży.

Jak wiadomo, otwarcia zlotu w Spale dokona w dniu 14 b.m. P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Posiedzenia komisji finansowo-budżetowej dobiegają końca. Wyłoniona przez Radę Miejską komisja finansowo-budżetowa odbyła już szereg posiedzeń i przejrzała niemal cały preliminarz budżetowy. Na posiedzeniach komisji przewodniczył prezydent miasta Mackiewicz, lub w zastępstwie jego ławnik Jarzębiński. Wyjaśnień udzielali naczelnik wydziału finansowo-rachunkowego p. J. Nowakowski oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów.

Dotychczas członkowie komisji tylko zaznajomili się z budżetem, nie zgłaszając żadnych wniosków.

Komisja zakończy swoje prace w pierwszych dniach przyszłego tygodnia i dopiero na ostatniem posiedzeniu spodziewane jest zgłaszanie wniosków, co da możność zorjentowania się w ustosunkowaniu klubów radzieckich do poszczególnych działów budżetu.

W związku ze zbliżającem się zakończeniem prac komisji w dniu dzisiejszym Zarząd Miejski zorganizował wycieczkę członków komisji oraz członków kolegjum Zarządu Miejskiego celem zaznajomienia ich z robotami publicznemi oraz głównemi objektami gospodarki miejskiej.

Planem wycieczki, którą prowadzi prezydent Mackiewicz, a której udziela ją wyjaśnień inżynierowie miejscy, objęte są prowadzone na terenie miasta roboty publiczne, plantacje miejskie, rynki Narutowicza i przy ul św. Barbary, miejskie domy czynszowe przy ulicach św. Barbary i Sobieskiego, zakłady opiekuńczo-wychowawcze i roboty kanalizacyjne na Zawodziu.

Początek debaty budżetowej na plenum Rady Miejskiej spodziewany jest w połowie przyszłego tygodnia.

Elektryfikacja powiatu częstochowskiego. Określenia „Okręg Częstochowski" używamy w sensie dość szerokim, obejmując niem nietylko powiat częstochowski, ale i dwa sąsiednie powiaty radomszczański i piotrkowski, pod wielu względami ciężące do naszego miasta.

Sprawa niezmiernie doniosłej dla dalszego rozwoju życia gospodarczego elektryfikacji tego okręgu oddawna czekała na załatwienie i wreszcie w tych dniach doznała pomyślnego rozstrzygnięcia dzięki udzieleniu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nowopowstającej firmie elektryfikacyjnej uprawnienia urzędowego Nr. 255 na elektryfikację trzech wyżej wymienionych powiatów.

Rzeczoną spółkę tąk pod względem zaangażowanych w przedsiębiorstwie kapitałów jak i personelu kierowniczego łączą ścisłe związki z Elektrownią w Częstochowie, która dotychczas działała w stosunkowo dość wąskich ramach, zakreślonych przez dotychczasowe uprawnienie.

Firma elektryfikacyjna, której nazwa prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zostanie oficjalnie ogłoszona, wkrótce przystąpi do rozległych robót elektryfikacyjnych. Jak się dowiadujemy jednem z najbliższych jej zadań będzie oświetlenie m. Kłobucka.

„Dzień Konia" w powiecie. W ślad za „Dniem Konia", który w ubiegłą niedzielę odbył się na terenie miasta, w dniu 14 b. m. odbędzie się w Pankach Dzień Konia o zasięgu niejako powiatowym, mający na celu przedewszystkiem racjonalną hodowlę i pielęgnację koni włościańskich.

Na czele powiatowego Komitetu Dnia Konia jako przewodniczący stanie st. inspektor Straży Granicznej Miller. Przewodniczącym komisji sędziowskiej jest dowódca stacjonowanego w naszem mieście dywizjonu 4 p.a.c-u mjr. Ostrihańsky.

W najbliższym numerze naszego pisma podamy szczegółowy program. Narazie ograniczymy się do zaznaczenia, że o godz. 11 rano odbędzie się Msza św. w parafijalnym kościele w Pankach, o godz. 12 karmienie koni „Krakusów", o godz. 13 obiad żołnierski, a następnie raport i defilada, próba prezencji koni, bieg naprzełaj dla krakusów, szermierka, woltyżerka i t. d.

Program przedstawia się bardzo ciekawie. Dotychczas zgłoszono uczestnictwo kilkudziesięciu koni cywilnych i krakusów. Należy zaznaczyć, że krakusi wystąpią w efektownych strojach ludowych.

Powiatowy Komitet Dnia Konia, pragnąc uprzystępnić udział jaknajliczniejszych zastępów publiczności, zapewnił dogodny dojazd autobusami.

Obowiązek skupu butelek po wyrobach monopolowych. Niektórzy detaliczni sprzedawcy wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego czynią niejednokrotnie trudności konsumentom wyrobów monopolowych, pragnącym spieniężyć opróżnione butelki i to nietylko co do wysokości ceny, lecz również co do nabycia butelek wogóle.

W związku z tem, Ministerstwo Skarbu poleciło izbom i urzędom skarbowym uprzedzić sprzedawców wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, że rozporządzeniem z r. 1933 został na nich nałożony obowiązek skupu zwrotnego butelek, po cenach ustalonych przez ministra skarbu.

Niewykonywanie tych obowiązków, niezależnie od rygorów z ustawy karno-skarbowej, może pociągnąć za sobą utratę koncesji.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w piątek Teatr Miejski gra w dalszym ciągu świetną sztukę Marcelego Pagnola „Marjusz". Reżyserja i inscenizacja dyr. Iwo Galla. Udział biorą: Buczyński, Górowski, Malinowski, Dębicz, Martyka, Kopczewski, Brodzikowski, Rade, Tarnowska, Łopuszańska i Liedtke.

Są to ostatnie przedstawienia dla szerszej publiczności, gdyż w przyszłym tygodniu „Marjusz" będzie grany dla pracowników Magistratu, przez co ilość biletów będzie wydatnie ograniczona.

Początek o godz. 20-tej.

Ceny normalne.

W niedzielę popołudniu: o godz. 15 17 30 nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia znakomitej komedji Antoniego Cwojdzińskiego — „Teorja Einsteina".

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-tej.

W przygotowaniu sensacyjna sztuka Fodora w 8-miu obrazach „Pocałunek przed lustrem", która ukaże się w reżyserji St. Dębicza z Tokarskim, Wańską, i Brodzikowskim w rolach głównych.

500 zł. nagrody za pomoc w ujęciu sprawców kradzieży. W dniu 26 czerwca r. b z fabryki ram i luster p. Brzowskiego, przy ul. Sułkowskiego 12/14 niewykryci dotychczas sprawcy skradli 22 walce do odciskania wzorów na ramach.

Kto przyczyni się do ujawnienia skradzionych walców otrzyma od poszkodowanego nagrodę pieniężną w sumie 500 złotych.

Informacje w tej sprawie zgłaszać do wydziału śledczego P. P. w Częstochowie.

Echa wileńskich targów futrzarskich w częstochowskim sądzie. W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim zasiadł zamożny kupiec w Wilnie, właściciel dużego składu futer 52 letni Salomon Nos.

Ta prawdopodobnie dość nieprzyjemna dlań, wizyta w Częstochowie była nieprzewidzianym wynikiem zwykłej tranzakcji handlowej, którą p. Nos zawarł podczas targów futrzarskich w Wilnie w dniu 7 września ub. r.

Punktem wyjścia sprawy stała się skarga p. Stefanji Różańskiej z Częstochowy, która zameldowała władzom, że Nos zamienił 4 kupione u niego skórki skunksowe na inne skórki, naturalnie gorszego gatunku.

Poszkodowana zameldowała i w tym też duchu zeznała na rozprawie, że zamiana nastąpiła w chwili, gdy płaciła należność w kasie.

Oskarżonemu groziła poważna odpowiedzialność

Sprawę rozpoznawał sędzia Trzciński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Bergman, obronę w imieniu oskarżonego wnosił apl.adw.Goldberg.

Godzi się zaznaczyć, że sprawa początkowo miała być rozpoznawana w Wilnie, lecz ze względu na to, że większość świadków zamieszkuje w Częstochowie, z polecenia Sądu Okręgowego w Wilnie przekazana została Sądowi Grodzkiemu w Częstochowie.

Sąd po przeprowadzeniu wyczerpującego przewodu, który wykazał brak dowodów winy oskarżonego, ogłosił wyrok uniewinniający.

Rezerwiści muszą się meldować! W związku z rozpoczętemi letniemi ćwiczeniami wojskowemi wydały powiatowe komendy uzupełnień przypomnienie o istniejącym obowiązku meldowania każdorazowej zmiany adresu przez rezerwistów tych roczników, które objęte są ćwiczeniami tegorocznemi. Za nieprzestrzeganie tych przepisów grożą grzywny do 2.000 zł.

Zespół kozaków kubańskich w ogrodzie „Tivoli". Po wielkim sukcesie tak kasowym jak i artystycznym, odniesionym w ub. mies. w kinie „Luna", udało się „Tivoli" pozyskać tylko na kiika dni słynny zespół kubańskich kozaków, Zespół powyższy występuje codziennie w ogrodzie „Tivoli" z zupełnie nowym programem, a więc w swoich barwnych kostjumach, śpiewając przepiękne pieśni kozackie i smętner romanse cygańskie. Na ciekawy ten porgram składają się również tańce. Wypełniająca do ostatniego miejsca ogród „Tivoli" publiczność darzy każdy występ kozaków frenatycznemi oklaskami domagając się bisów. Zespół kozaków jeszcze tylko kilka dni zabawi w Częstochowie.

Zabawa w parku 3 go Maja. W sobotę dnia 6 bm. odbędzie się zabawa w parku 3-go Maja. Przygrywać będą 3 orkiestry 27 p.p. tj dwie jazzowe i dęta.

Amatorzy tańca mają do wykorzystania dobrą okazję, gdyż program obejmuje najnowsze przeboje.

Drobna przyczyna, a dużo szkody. Niektóre gospodynie sądzą, „że zrobimy dobry interes" oszczędzając przy kupnie mydła kilka groszy. A jest wręcz przeciwnie, gdyż tanie mydło jest zazwyczaj małowartościowe i zawiera szkodliwe składniki, które niszczą bieliznę. Bielizna szybko się niszczy, jeżeli nie będzie prana stale dobrem mydłem.

Wyrabiane z najlepszych surowców, łagodne w użyciu mydło Jeleń Schicht daje każdej gospodyni gwarancję, że bielizna jej przetrwa długie lata i będzie zawsze wyglądała jak nowa.

Dlatego przezorna gospodyni używa zawsze mydła Jeleń Schicht.

Wyrodne dzieci. Lucjan Kozieł, lat 17, zam. przy ul. Limanowskiego Nr. 7 skradł swemu ojcu z kieszeni palta 50 zł. gotówki i zbiegł w niewiadomym kieręnku.

— Przed dwoma tygodniami 12-letni Sylwester Pietryka (ul. Dolna 3) skradł swemu ojcu 50 zł. gotówki i zbiegł w nieznanym kieruku. Młodocianego złoczyńcę poszukuje policja.

Odebrać można. W dniu 2 czerwca b. r. tut. Wydział Sledczy zakwestjonował rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę niewiadomego narazie właściciela, jak brzytwy, chusteczki do nosa, zegarki itp., które zainteresowani poszkodowani mogą oglądać w celu rozpoznania w godzinach urzędowych.

Pożar w Liszce Górnej. W dniu 4 bm. we wsi Liszka Dolna gm. Grabówka, w zagrodzie Cierpiała Piotra wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, 2 szopy i dach na piwnicy. Jak ustalono, przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 1500 złotych.

Zagadkowy zgon pszczelarza.

Onegdaj we wsi Pierzchno (gm. Kamyk) rozegrało się niesamowite zdarzenie, które wywarło olbrzymie wrażenie na mieszkańcach wioski.

Oto jeden z miejscowych gospodarzy 54-letni Antoni Lamch, zapalony pszczelarz i właściciel wzorowego gospodarstwa pszczelnego, nagle zauważył że pszczoły gromadnie wyroiły się z ula. Zaniepokojony tem, pobiegł do ula, aby zbadać przyczynę masowego wyroju. Przez krótką chwilę stał, otoczony złotą chmurą krążących w pobliżu ula pszczół i nagle upadł na ziemię, potem z widocznym wysiłkiem podniósł się i znowu padł na ziemię. tym razem rażony gromem śmierci.

Wszystko to rozegrało się z błyskawiczną szybkością. Gdy domownicy przybiegli z pomocą, zastali już martwe zwłoki z szeroko rozwartemi oczyma, w których malowała się krótka, lecz widocznie gwałtowna męka przedśmiertna.

Wśród mieszkańców Pierzchna przeważa przeświadczenie, że Lamch zmarł skutkiem jadowitego ukąszenia pszczoły, które spowodowało pierunującą śmierc.

Tłum zlinczował zwyrodnialca.

Dopuszczał się czynów nierządnych w stosunku do nieletnich.

Burzliwe zajście rozegrało się wczoraj w domu Nr. 16 przy ul. Najśw. Marji Panny.

Na podwórzu tej posesji zjawił się jakiś mężczyzna, który wdał się w rozmowę z bawiącemi się tam nieletniemi dziewczynkami i dopuszczał się w stosunku do nich czynów nierządnych (exhibicjonizm).

Niecne te praktyki nie uszły uwagi lokatorów domu, którzy zaalarmowali całą kamienicę, a następnie rzucili się na zboczeńca, nad którym dokonali samosądu. Skończyłoby się niewątpliwie na śmierci zwyrodnialca, gdyby nie przybycie policji, która z trudem zdołała wyrwać straszliwie poturbowanego z rąk oburzonego tłumu.

Osobnika tego, broczącego obficie krwią po opatrzeniu go w szpitalu Najśw Marji Panny odprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to 34-letni Stanisław Sz., zam. przy ul. św. Barbary. Sz., który jest exhibicjonistą, znany jest ze swoich niecnych praktyk. Miał on już niejednokrotnie z tego tytułu zatargi ze sprawiedliwością.

Sensacyjny zwrot w sprawie bestjalskiego mordu

przy ul. Piłsudskiego 7.

W dniu 3 października Częstochowa wstrząśnięta została do głębi bestjalskim mordem, dykonanym przy ul. Piłskiego, gdzie ofiarą zbrodni padły dwie osoby: 35-letnia Marja Liberska, służąca właściciela zakładu fryzjerskiego: mieszczącego się w tymże domu, p. Mitlera, oraz 12-letnia siostrzenica Mitlera, Frania Rozzenwaldówna, córka ubogiego fotografa z Blachowni, która przybyła na kilka dni do Częstochowy i krytycznej nocy znajdowała się razem z Liberską.

Dochodzenie w tej sprawie, prowadzone z wielką energją przez wydział śledczy, było niezwykle utrudnione. Mimo to wydział śledczy wpadł po pewnym czasie na trop sprawcy bestjalskiej zbrodni, którego też ujęto i osadzono w więzieniu. Zbrodniarz w czasie przesłuchiwania go do winy przyznał się i opisał dokładnie przebieg zbrodni, co wskazywało, że jest on właściwym sprawcą.

Po osadzeniu go jednak w więzieniu, morderca, którego nazwiska ujawnić w dalszym ciągu nie możemy, zmienił swe pierwotne zeznania, wypierając się wszelkiego udziału w ohydnym mordzie.

Do chwili obecnej śledztwo w sprawie tej potwornej zbrodni trwało z niesłabnącą energją, jednak wskutek braku jeszcze niektórych szczegółów, nie mogło być zakończone.

W tych dniach w sprawie tej zaszedł sensacyjny zwrot, który wpłynie niewątpliwie na szybkie zakończenie śledztwa i postawienie krwawego bandyty przed sądem, by poniósł zasłużoną karę; grozi mu kara śmierci, a w najlepszym razie dożywotnie więzienie.

Funkcjonarjusze wydziału śledczego pod osobistym nadzorem kierownika tego wydziału, pkom. Kostyrki, który w sprawie tej szczególne położył zasługi, wyłowili przed kilku dniami z Warty zrabowaną u p. Mitlera kasetkę, której zawartość, jak wiadomo, stanowiła łup okrutnego mordercy.

W kasetce tej znaleźli wywiadowcy wszystkie skradzione dokumenty z wyjątkiem oczywiście pieniędzy, które sprawca przywłaszczył sobie. Pozatem ujawniono inne jeszcze szczegóły, które wskazują niezbicie, że osobnik, osadzony pod zarzutem ohydnego mordu w więzieniu, jest właściwym mordercą.

W najbliższych dniach spodziewać należy ostatocznego rozwiązania ponurej zagadki, jaką jest mord przy ul. Piłsudskiego.

Aresztowanie pod zarzutem kradzieży z włamaniem. W dniu 21 ym czerwca dokonano zuchwałej kradzieży mieszkaniowej z włamaniem na szkodę zamieszkałego na Stradomiu Edwarda Sudy, któremu skradziono znaczną ilość bielizny, palto, pierścionek, zegarek itd. Poszkodowany oblicza straty swe na kilkaset złotych.

Wydziałowi śledczemu udało się wykryć sprawców kradzieży, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje niejaki Henryk Fijałkowski z Warszawy, zawodowy złodziej o bardzo bogatej przeszłości kryminalnej. Niedawno wyszedł on z więzienia w Będzinie i po drodze do Warszawy zatrzymał się w Częstochowie.

Fijałkowski do winy się przyznał, z niewiadomych powodów usiłując ratować swoich wspólników i biorąc całą winę na siebie.

Z polecenia Sądu Grodzkiego został on aresztowany i osadzony w więzieniu na Zawodziu. Analogiczny środek zastosowany został do domniemanych jego wspólników Marjana Wrońskiego i Lucjana Markowskiego, obydwóch z Częstochowy.

Godna trójka aresztowana została w Dąbrowie Górniczej.

Aresztowani podejrzani są również i o udział w innych kradzieżach, dokonanych w ostatnich czasach na terenie naszego miasta.

Zdrowie i higjena.

Uzdrawlamy głodem. — Post leczy choroby żołądka.

Ustrój ludzki, to mechanizm. Serce, to pompa ssąco tłocząca, oczy—aparat fotograficzny, skóra—warstwa Izolacyjna i zabezpieczająca delikatne wnętrże, ręce — to aparat również skomplikowany.

Tak, jak maszyna opału, wymaga ustrój stałego dowozu materjału pędnego, energji, która nabiera z pokarmów powietrza. Maszyna, jak wiemy, czasem się psuje.

Organizm ludzki, narażony na pracę usilną, zużywa się także, choruje, ginie. To też człowiek, podobnie jak inżynier maszynę—powinien konserwować swój organizm, chroniąc go przed zużyciem, dać mu, gdy trzeba, odpocząć.

Odpoczynek zatem jest warunkiem zdrowia i prawidłowego funkcjonowania ustroju.

Tymczasem widzimy, że człowiek współczesny bardzo nieekonomicznie ochodzi się ze sobą, gdyż pozwala, aby jego narządy pracowały bez wytchnienia. Z podziwem stajemy przed pracą serca, niemniej imdonująca jest czynność przewodu pokarmowego, który działa również prawie bez przerwy, a ma do wykonania zadanie niebylejakie. Wprowadzamy doń zwykle niedokładnie przeżute pokarmy, używki, płyny, wszystko w ilości nadmiernej i b. często jakości wątpliwej. Obficie się raczymy słodyczami i tłuszczami, pokarmami bardzo ciężko strawnemi.

Nic więc dziwnego, że po pewnym czasie i ten i ów narząd wypowiada posłuszeństwo, zawiesza czynności, czyli choruje, a z nim niedomaga całość.

Aby niedopuścić do takich ostateczności, należy im zapobiegać, co stanowi przedmiot profilaktyki, czyli nauki o zapobieganiu chorobom. Wzorując się więc na konserwacji maszyn powinniśmy ustroju nie przeciążać pracą i od czasu do czasu dawać mu wypoczynek odpowiedni. I rzeczywiście wytchnienie bywa udziałem w mniejszym lub większym stopniu wszystkich narządów, głównie w czasie snu, z jedynym wyjątkiem, którym jest żołądek i kiszki. Te organy pracują rzec można, bez wytchnienia; zaledwie czujemy głód, albo apetyt, jemy nie z potrzeby istotnej, lecz dla zadowolenia głównie smaku, ew. zapełnienia próżni, którą wyczuwamy w żołądku. Następstwem tego są liczne choroby przewodu pokarmowego i całego ustroju, tak, że można rzec śmiało, iż większość chorób ma początek w djecie nieprawidłowej i następowych zaburzeniach przemiany materji.

Biorąc pod uwagę rozważania powyższe i doświadczenia klinistów, lekarzy praktyków, dochodzimy do przekonania, że narząd trawienia, jako stale przeciążony, wymaga od czasu do czasu spoczynku radykalnego, a takim jest powstrzymanie się od pobierania pokarmów, a nawet płynów przez okres krótszy lub dłuższy, stosownie do wskazań.

Post ścisły, czyli popularna głodówka, jest u zdrowego nawet człowieka najlepszym środkiem zapobiegającym różnym chorobom.

Z RADOMSKA.

— **Kamień, kamień, kamień!** Społeczeństwo radomszczańskie śledzi z nieukrywanem uznaniem prowadzone przez Zarząd Miejski roboty drogowe, a mianowicie: budowę ulicy Sienkiewicza oraz przebudowę ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie naszego wywiadu z Zarządem Miejskim, dowiedzieliśmy się z prawdziwem zadowoleniem, iż przewidziana została budowa maksymalnej ilości nowych nawierzchni na ulicach miasta, ażeby w ten sposób zmniejszyć ilość ulic dotychczas nieurządzonych i tem samem podnieść warunki zdrowotne i estetyczne naszego miasta.

W związku z tem dowiadujemy się, że kierownictwo robót przy Zarządzie Miejskim nabywa każdą ilość dobrego kamienia brukowego i oczekuje w tym kierunku wydatnej pomocy obywateli miasta.

Ogólnokrajowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

W dniach 6, 7 i 8 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Sobota (6 lipca) poświęcona jest całkowicie III-cim Krajowym Zawodom Strzeleckim O. Z. P. R.

W niedzielę 7 lipca nastąpi uroczysta inauguracja zjazdu, poprzedzona nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła, poczem nastąpi przemarsz oddziałów przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza i po złożeniu wieńca — defilada na placu Marszałka Piłsudskiego.

W poniedziałek (8 lipca) nastąpi o g. 11 otwarcie plenarnych obrad.

Słowo sportowe

Ponowne ekscesy i bijatyki na boiskach sportowych.

Na początku sezonu wiosennego, władze Kiel. O. Z. P. N. chcąc zaradzić objawom zdziczenia jakie miały miejsca na naszych boiskach piłkarskich, urządziły pouczające odczyty i pogadanki dla członków czynnych klubów piłkarskich t. z. dla graczy. Następnie sędzia prowadzący mecz odczytywał obu drużynom wyjątek z komunikatu P. Z. P. N. dotyczący gry brutalnej i ekscesów na boiskach. Narazie ekscesy i bijatyki ustały. Obecnie o tem wszystkiem gracze poszczególnych klubów piłkarskich już zdążyli zapomnieć i coraz częściej słyszy się o rozwydrzeniu i zdziczeniu, jakie ponownie zaczyna się wkradać na boiska piłkarskie. Obowiązek zmusza nas do zanotowania, że takie krwawe awantury rozgrywają się niemal co niedzielę na boiskach w Zagłębiu Dąbrowskiem a więc na terenie tut. Kiel. O. Z. P. N. I tak po meczu o mistrz. kl. „A” w Grodźcu, samochód wiozący sympatyków i graczy Unji, został obsypany kamieniami, przyczem trzy osoby zostały poważnie ranne.

Po meczu w Milowicach, również o mistrz. kl. „A” drużyna R. K. S. Zagłębia” obrzucona została kamieniami i poważnie ranny został gracz Banasik. W Sosnowcu na meczu o mistrz. kl. B. został spoliczkowany i pobity przez graczy Gwiazdy sędzia p. Kuc, a w Będzinie rozwścieczeni kibice pobili sędziego p. Natkańca. Nie dość na tem gracz drużyny z Milowic Maliglówka uległ złamaniu trzech żeber, na skutek rozmyślnego kopnięcia przez jednego z graczy Ruchu sosnowieckiego.

Gdzież leży przyczyna tego, że boiska, które winny być terenem szlachetnej rywalizacji i walki, stają się miejscami wyładowań zwyrodniałych instynktów. Czy winę ponoszą tu władze sportowe, gracze, sędziowie, czy też wreszcie źle wychowana publiczność?

Zarząd Kiel. O. Z. P. N. musi zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko i pomyśleć naprawdę o wychowaniu graczy, graczy-dżentelmenów, a nie brutali. To powinno być pierwszym krokiem do reorganizacji naszego piłkarstwa.

Ciekawem też jest jak zarząd Kiel. O. Z. P. N. zareaguje na wypadki jakie zaszły na boiskach w Zagłębiu? Zrozumiałem jest, że gracze i winne kluby poniosą zasłużoną karę, natomiast rozwydrzeni kibice ujdą bezkarnie sprawiedliwości i unikną kary.

Dlatego też władze tut. Okręgu dążyć winny do tego, aby po przeprowadzeniu dochodzenia przez policję awanturnicy ukarani zostali przez władze sądowe. Wówczas dopiero, gdy kilku takich kibiców byłoby ukaranych sądownie, wtedy dopiero ukróci się niesportowe zachowanie większości widzów na meczach piłkarskich. Wtedy, jesteśmy przekonani, stosunki na naszych boiskach zmienią się radykalnie i wszelkie incydenty na boiskach i poza niemi więcej się nie powtórzą.

Reasumując powyższe zaznaczyć należy, że władze piłkarskie kar nałożonych za czynne znieważenie sędziego, czy też gracza nie powinny anulować, jak to miało ostatnio miejsce, gdy gracz jednego z tut. klubów za czynne znieważenie sędziego na meczu został ukarany dwuletnią dyskwalifikacją przez władzę wyższą, jaką jest Wydz. G. i D. tut. Okręgu, a na jednem z ostatnich zebrań Wydz. G. i D. tut. podokręgu, kara ta została mu darowana. Do czego więc dążymy? Pocóż nakładać kary, aby później były anulowane i to w dodatku przez władze niższe. Trzeba być konsekwentnym.

Kaes.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego.

Nowy ustrój szkolnictwa polskiego przewiduje doniosłe zmiany w nauczaniu zawodowem.

Szkolnictwo zawodowe zostanie przedewszystkiem zrównane ze szkołami ogólnokształcącemi. Już w jesieni br. otwarte zostaną pierwsze klasy w gimnazjach kupieckich, mechanicznych, elektrycznych, krawieckich i bieliźniarskich. Jest poważny krok ku naprawie dotychczasowego nauczania w średnich szkołach. Nowe szkoły będą mogły nareszcie spełnić swe zadanie podstawowe, mianowicie dostarczyć Państwu naszemu młodych pracowników należycie przygotowanych do wykonywania zawodu, a jednocześnie świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej.

Gimnazja zawodowe, podobnie jak gimnazja ogólnokształcące na analogicznych warunkach przyjmować będą młodzież, która ukończyła sześć klas szkoły powszechnej, z tą tylko rożnicą, że młodzież wstępująca do gimnazjów przemysłowych będzie musiała zdać nadto egzamin z rysunków.

Ukończenie gimnazjum zawodowego zapewni młodzieży te same uprawnienia w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, co ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego. Obok tego absolwenci gimnazjów zawodowych, odpowiednio uzdolnieni będą mogli przejść do szkół licealnych. Wreszcie poza temi uprawnieniami, absolwenci nowych szkół zawodowych zyskują niezmiernie ważny przywilej i atut życiowy, a mianowicie zdobywają w szkole trwałe podstawy do pracy zawodowej i mogą bezpośrednio po jej ukończeniu zająć się pracą zarobkową jako młodzi, lecz już zawodowo przygotowani pracownicy.

Reforma zmienia dotychczasowe oblicze szkoły zawodowej. Nowa szkoła będzie ściśle związana z życiem praktycznem, które przez odpowiednią budowę programów i organizację nauczania oraz w y c h o w a n i a zostaje w szerokim zakresie dopuszczona do szkoły.

W programach gimnazjów zawodowych położony został wielki nacisk na kształcenie praktyczne. Dlatego, że naprzykład zajęcia w warsztatach szkół przemysłowych stanowią podstawową dziedzinę nanczania w szkołach. Z zajęciami temi wiążą się ściśle przedmioty teoretyczne, stwarzając w ten sposób zwarty kompleks uprawnień i wiadomości, które absolwentowi w jego pracy zawodowej są praktycznie niezbędne. Jednocześnie gimnazja zawodowe dadzą młodzieży wystarczające przygotowanie w zakresie przedmiotów ogólnokształcących, podnosząc poziom intelektualny i wychowawczy absolwentów.

W szkolnictwie handlowem dokonuje się doniosła zmiana. Gimnazja kupieckie mają na celu bowiem, zgodnie z dążeniem państwowej polityki gospodarczej, kształcenie kandydatów na przyszłych kupców. Po kilku latach praktyki życiowej absolwenci nowych szkół będą mieli dzięki swemu przygotowaniu wszelkie dane ku temu, ażeby dźwignąć polski handel na wyższy poziom i wypełnić tę lukę, jaka istnieje w związku z zaniedbaniem kształcenia kupieckiego w szkołach dzisiejszych.

Wcielanie reformy w życie odbywać się będzie stopniowo, w miarę przygotowania całego aparatu szkolnege, który reformę będzie realizował. Szkoły, które ruszą na jesieni będą pierwszemi faktami widocznemi dla szerokiego ogółu, a świadczącemi o tem, że reforma, której zadaniem jest spowodowanie głębokich zmian w psychice społeczeństwa, odpowiadających nowoczesnemu charakterowi naszego Państwa i dających możność twórczej pracy obywateli we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, posuwa się konsekwentnie według wytkniętego planu.

Wyniki zawodów Zw. Strzel. o mistrz. powiatu i miasta. Na zawodach o mistrzostwo Związku Strzeleckiego, które odbyły się w Częstochowie w dniu 30 VI.35 osiągnięto następujące wyniki:

O mistrzostwo m. Częstochowy pierwsze miejsce osiągnął zespół oddziału Z. S. Częstochowa-śródmieście, uzyskując 391 pkt. na 500 możliwych.

O mistrzostwo powiatu częstochowskiego: 1) miejsce zajął zespół odddz. Z S. Kamienica Polska osiągając 382 pkt., 2) Konopiska — 342, 3) Węglowice — 309, 4) Starcza — 286, 5) Hutki — 260, 6) Jezioro — 256, 7) Opatów — 204.

Strzelając poza konkursem zespół Z. S. Konopiska osiągnął 432 pkt.

W zawodach indywidualnych: 1) miejsce zajął Łebek Jan z Kamienicy Polskiej osiągając 174 pkt., 2) Markiewicz Stan. z Częstochowy — 162, 3) Charciarek Zygmunt z Częstochowy — 161, 4) Nawotny Stan. z Kamienicy Polskiej — 160.

Z KRAJU.

Przed zawodami
o puhar Gordon-Benetta.

W dniu 1 bm. upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII Międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę im. Gordon Benett'a, które odbędą się 15 września br. w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem.

Lista zgłoszeń przedstawia się jak następuje: 1) P o l s k a: „Kościuszko“ (kpt. Hynek Franciszek, por. Pomaski Władysław), „Polonja II“ (kpt. Burzyński Zbigniew, por. Kowalski Jerzy), „Warszawa II“ (kpt. Janusz Antoni, por. Wawszczak Ignacy), 2) Szwajcarja: „Zurich III“, 3) Belgja: „Belgica“ „Bruxelles“, 4) Niemcy 3 balony, 5) Francja 2 balony.

Aeroklub Belgijski zaznacza możliwość zgłoszenia 3-go balonu.

Aeroklub Holenderski zgłosił również swój udział w tegorocznych zawodach, przyczem Polska wypożyczy mu balon.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadejdą niewątpliwie zgłoszenia Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i innych państw.

Drugi termin zgłoszeń upływa 15-go sierpnia o godz. 18 ej.

Kto będzie
prezydentem Łodzi?

Decyzja o rozwiązaniu rady pociągnie za sobą cały szereg następstw w życiu samorządowem Łodzi. W ciągu dwu lub trzech dni, jak się dowiadujemy, nastąpi nominacja tymczasowego prezydenta miasta, a także i wice prezydentów. Narazie niewiadomo czy ministerstwo zechce zamianować 3 ch czy tylko dwu wiceprezydentów. Prawdopodobnie powołana będzie również do życia przyboczna rada miejska z nominacji.

Dekret ministerjalny odczytany będzie radzie na specjalnem posiedzeniu, które odbędzie się w sobotę o godz. 2 ej Posiedzenie to będzie tajne; wezmą w niem udział jedynie radni, komisarz rządowy oraz urzędnicy, prowadzący protokół. Publiczność ani prasa na posiedzenie to dopuszczone nie będą.

W niektórych kołach endeckich lansowany jest wniosek, by rada miejska zwykłą większością głosów uchwaliła zaskarżenie decyzji ministra spraw wewnętrznych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Rada wyłoniłaby komisję specjalną, która zostałaby upoważniona do złożenia i popieraia tej skargi.

Zresztą, jak się zdaje, do demonstracji tej nie dojdzie i endecja zrezygnuje ze złożenia tego rodzaju wniosku.

Pioruny zabijają ludzi
i palą ich mienie.

We środę przeszła nad woj. kieleckiem gwałtowna burza z piorunami, w czasie której we wsi Kuchary, w pow. stopnickim, uderzył piorun w dom Franciszka Zarzyckiego, zabijając 60-letnią Teklę Zarzycką i Kazimierza Jeświta. Ponadto piorun spowodował pożar, który zniszczył dach tego domu. Tego samego dnia we wsi Święta Katarzyna, w powiecie kieleckim, piorun uderzył w zagrodę Szczepana Sadela, wskutek czego spłonął dom mieszkalny, obora i stodoła.

26 ran w plecy
domniemanego amanta żony.

Działo się to w Warszawie. Hieronim Cholewski podejrzewał swą żonę Kamilę o niewierność i romans z Zygmuntem Wentlandem. Kobieta, której postawił konkretny zarzut, wypierała się wszelkich z Wentlandem amorów.

By przekonać się, czy podejrzenia są słuszne. Cholewski począł bić swą żonę, oczekując jak na to Wentland zareaguje. Wentland zareagował w ostry sposób, ujmując się za Cholewską. Małżonek uznał to za wystarczający dowód i wdał się skolei w bójkę z Wentlandem.

Ten pobiegł po swego brata Henryryka z którym powrócił, by w dalszym ciągu bić się z Cholewskim oraz jego przyjacielem Leonem Kicińskim.

Skończyło się to tragicznie. Na placu pozostał Henryk Wentland, mając 26 ran w plecach od nocy. Zmarł na miejscu.

Cholewski i Kiciński stanęli przed sądem, który biorąc pod uwagę, iż nie byli oni stroną zaczepną, wymierzył im po dwa lata więzienia.

Oszalał skutkiem upału

W Woźnikach (k. Lublińca), w czasie największych upałów uległ ciężkiemu udarowi słonecznemu strażnik graniczny Juljan Polak, który po kąpieli w rzeczce położył się na piasku, aby się opalić, przyczem usnął.

Po przebudzeniu Polak postradał zmysły i pobiegł do miasta w stroju Adama, budząc popłoch wśród mieszkańców.

Polakiem zajęli się przechodnie.

W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala psychjatrycznego w Lublińcu.

Tragedja matki.

Na dworcu Łódź-Kaliska rozegrała się wstrząsające scena w związku z tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się na stacji kolejowej w Głownie.

Mostem kolejowym przechodził 12-l. syn kolejarza, Tadeusz Słomiany, który, usłyszawszy turkot zbliżającego się pociągu, nie zdążył już na czas się usunąć i dostał się pod koła parowozu. Pociąg zatrzymana, a chłopca, dającego słabe znaki życia, przewieziono do Łodzi.

Zawiadomiona matka przybyła na dworzec kaliski w oczekiwaniu syna. Chłopiec przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarł. Nieszczęśliwa matka kilkakrotnie na dworcu mdlała.

ZE SWIATA.

Tragedja na wsi.

We wsi rumuńskiej Dioszti rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Pewien młody wieśniak przybył do gospodarstwa swej matki, usiłując wbrew jej woli załadować na swój wóz siano.

W czasie powstałej kłótni spłoszyły się konie i stratowały matkę wieśniaka na śmierć. Wieźniak załadował trupa matki na wóz i odjechał z nim do swego domu. Kiedy młodszy jego brat dowiedział się o tem, co zaszło, przybiegł do zagrody brata i zamordował go nożem, poczem zbiegł w okoliczne lasy.

Srebrny jubileusz
najbogatszego człowieka na świecie.

Najbogatszy człowiek na świecie, Nizam Hajderabadu, będzie obchodził wkrótce 25-letni jubileusz swych rządów. Na uroczystości jubileuszowe zjadą się nietylko wszyscy maharadżowie z Indyj, delegacje rządu brytyjskiego, a również delegaci z Iranu, Afganistanu, Hedżasu etc. Nizam, który był obecny w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych na cześć króla Jerzego V, postanowił zorganizować cały obchód na wzór londyńskiego. Na pokrycie kosztów kilkudniowych festynów wyasygnował władca wschodu sumę miljona funtów. Jest to zresztą dla człowieka uchodzącego za najbogatszego na świecie suma niewielka. Nizam sam nie wie ile posiada. W Hajderabadzie od dwuch

lat bawi komisja ekspertów europejskich której zadaniem jest obliczenie majątku Nizama. Same tylko prace nad oceną i obliczeniem drogich kamieni, leżących w skarbcach maharadży, nie zostały jeszcze ukończone pomimo dwuletniej wytężonej pracy. Można więc sobie wyobrazić, jak fantastycznych sum sięgać będzie zestawienie komisji. Dodać zresztą należy, iż najbogatszy człowiek na świecie jest bardzo skromny i oszczędny.

Tragiczne wesele

syna kata na Węgrzech.

Lud węgierski wierzy, że nad katem ciąży swoiste przekleństwo. To też wszyscy widzą karę przeznaczenia w nagłej śmierci syna kata węgierskiego, Imre Nagy.

Najstarszy syn kata, Dezsö Nagy, poślubił córkę sąsiada. Po powrocie z kościoła państwo młodzi i goście zasiedli do obficie zastawionych stołów. Wino rozwiązało języki — to też raz po raz wygłaszano ogniste toasty. Wreszcie sąsiad zaczął namawiać pana młodego, aby odpowiedział wreszcie i starał się skłonić go do powstania z fotelu.

W tej chwili pan młody łykał właśnie kawał tortu. Nagle schwycił go atak ostrego kaszlu. Kaszlał i kaszlał — i za nim obecni zorjentowali się co się dzieje — osunął się martwy na podłogę.

Okazało się, że przed paru tygodniami Dezsö przechodził operację gardła i nie wyleczył się jeszcze całkowicie. Przełyk był jeszcze silnie podrażniony i temu właśnie lekarze przypisują nagły zgon pana młodego.

Zakazane pamiętniki.

Cenzura ausrtjacka skonfiskowała wydanie pamiętników hrabiny Conrad von Hörtzendorf, wdowy po byłym głównodowodzącym armją austrjacką w czasie wojny światowej.

Głównym powodem konfiskaty były wyrażone w pamiętnikach poglądy zmarłego feldmarszałka, który wypowiadał się stanowczo za koniecznością „Anschlussu" z Niemcami Hötzendorf udowadniał w swych pamiętnikach, że Austrja, jako taka nie ma racji bytu i misję swą w Europie może spełnić jedynie w ścisłem zespoleniu się z Rzeszą niemiecką.

Afera kryminalna jak z filmu.

Życie i jego fantastyczne nieraz zwroty tworzą historję różnych ludzi, jakby wyjętych z powieści lub też najsensacyjniejszego filmu. Podobną właśnie aferę przeżył znany w Warszawie jubiler, właściciel wspaniałego sklepu w hotelu Europejskim, p. Bolesław Tarkowski, który przez blisko rok przeżył najokropniejszy dramat osobisty kompletnej ruiny znacznego wcale majątku oraz niewinnego posądzenia i przesiedzenia w więzieniu przeszło rok wskutek nikczemnej intrygi b. wspólnika.

Przed przeszło rokiem oskarżył p. Tarkowskiego obywatel ziemski z Wielkopolski Stanisław Gawlikowski, iż ten przywłaszczył sobie powierzone mu do komisowej sprzedaży Gawlikowskiego bardzo znacznej wartości. Dochodzenia policyjne i sądowe potwierdziły oskarżenie p. G., mimo, że Tarkowski twierdził, iż wspomniane kosztowności otrzymał od p. G, jako wspólnika w rozrachunku, na co jednak nie miał żadnego dowodu, ponieważ spółka była cicha, a G. i T. byli wówczas przyjaciółmi...

Tarkowskiego aresztowano, a nazajutrz potem dokonano w jego sklepie sensacyjnej kradzieży wspaniałego pierścienia z brylantem, będącego ozdobą witryny sklepu. Gawlikowski oskarżył p. T., iż ukrył wspomniany pierścień i Tarkowski również i w tym wypadku nie mógł dowieść swojej niewinności. Zamknięto go do więzienia i przesiedział 5 i pół miesiąca. Potem śledztwo umorzono, a zagadkowa sprawa nie dała się wyjaśnić.

Dziwnem zrządzeniem wypadku w rocznicę aresztowania dowiedział się Tarkowski o zgonie swego b. wspólnika, a wiadomość tę otrzymał wraz z przesyłką, która wielce go zdumiała ale także i ucieszyła. Było nią małe pudełeczko, w którem znajdował się zaginiony przed rokiem pierścień i lakoniczna kartka, mówiąca: „Zgodnie z wolą zmarłego przesyłam do rąk własnych..." Jak się więc okazało, Gawlikowski na łożu śmierci poczuł widać wyrzuty sumienia po zrujnowaniu b. wspólnika i zwracając mu pierścień, umożliwił w ten sposób rehabilitację niewinnie posądzonemu.

Obecnie p. Tarkowski przez swych adwokatów wystąpił przeciwko sukcesorom zmarłego o 300.000 zł. odszkodowania za ruinę i krzywdę moralną.

We wtorek sprawa rozpoczęła się przed okr. sądem warszawskim. Odroczono ją dla przesłuchania świadków.

Km. 1441/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, I go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 30, na zasadzie do art. 679 K.P.C., obwieszcza, że w dniu 27 września 1935 r. od g. 9 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z zabudowanego placu, położonej w mieście Częstochowie przy ulicy Tartakowej, powiecie częstochowskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. № 39 obejmującej powierzchni 422).75 kwadr. pol. łokci która stanowi własność Władysława Sendala i Marji Kaczyńskiej w równych połowach niepodzielnie. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale hipotecznym w Częstochowie za Nr. 766/II repert. hipot.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 3000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty złotych 2250.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 300 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 1 lipca 1935 r

Komornik J. Solarczyk.

Odkryto tunele pod Morzem Marmara?

Pewien archeolog niemiecki twierdzi, iż na podstawie starego manuskryptu odkrył cztery tunele podmorskie, które pod dnem Morza Marmara łączą stronę azjatycką Konstantynopola na odległości 12—20 km. z Wyspami Książęcemi: Proti, Antigoni, Chalki i Prinkipo.

Wejście do tych tuneli znajdować się ma pod ruinami starego klasztoru bizantyjskiego, gdzie rzeczywiście istnieją podziemia, mające kilka odgałęzień bocznych. Pozostaje więc do stwierdzenia, czy podziemia te są istotnie punktem wyjścia tuneli morskich.

RADJO.

WARSZAWA 6 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6 36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy P. Rynasa. 14.30 Koncert ze Lwowa. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.35 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Audycja dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Muzyka. 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Koncert małej ork. P R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Poradnik sportowy. 18 10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. z Wilna. 20 10 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 20.45 Dzien. wieczorny. 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech 21.30 Koncert. 22 00 Wiadomości sportowe. 22.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

80 (powieść)

Nie było to zrazu obmyślane dokładnie. Ola nie zastanawiała się jeszcze nad tem, co i jak w tym celu czynić jej wypada, ale odtąd cała jej dusza zajęta była jedną jedyną myślą: przyjść mu z pomocą, rozproszyć tę troskę, którą na jego czole widziała, rozjaśnić zachmurzone smutkiem jego piękne, głębokie, szafirowe oczy, obudzić energję.

I odrazu zbliżyła się do niego bez dawnej trwożliwej nieśmiałości, jak siostra.

— Panie Zygmuncie — powiedziała mu zaraz w pierwszych dniach pobytu jego w Paryżu—my odtąd musimy z sobą postępować otwarcie, zupełnie szczerze... Pan z każdą troską swoją przyjdziesz dzielić się ze mną, a ja, jeśli jej rozproszyć nie potrafię, to ją zawsze całem sercem odczuję...

I działo się zrazu tak, jak chciała. W ciągu długiego czasu Zygmunt dzielił się z nią każdą myślą, każdem uczuciem swojem.

I widziała z rozkoszą, że Zygmunt podziela te uczucia, że z zupełną ufnością skłania się do niej, że słowa jej mają u niego znaczenie. Za jej poradą i wpływem Zygmunt, pomimo nalegań pani de Larjeac, nie przyjął ofiarowanej mu gościnności w pałacu, chcąc pozostać niezależnym.

Zamieszkał na bulwarze St. Michel, w dzielnicy studenckiej, w wielkiej i ludnej kamienicy, na czwartem piętrze. Uczęszczał pilnie na wykłady do Sorbonny, czytał i studjował wiele — rozglądał się w celu znalezienia praktycznej pracy, którąby mu ułatwiła byt dalszy.

Ola nie oceniała jednak wówczas należycie swego wpływu, ani Zygmunt nie czuł, że mu tak dalece ulega. Z obu stron było to bezwiedne, a zdawało się tak naturalnem, że się oboje nie zastanawiali nawet nad charakterem tego stosunku.

Zygmunt, sobą zajęty, uczuć swoich względem Oli nie badał; przywiązał się do niej, jak do siostry; wierzył w jej przywiązanie do siebie, ale czuł przytem, czuł coraz mocniej, że ze wszystkich kobiet na świecie, jedna jest tylko, która go rzeczywiście ku sobie pociąga—Irena.

Pociągała go przedewszystkiem zmiennością wrażeń. Wczoraj uśmiechnięta, promienna, urocza, patrzała na niego błyszczącemi oczyma; dziś zimna, odpychająca, szyderska, przeistaczała się w jednej chwili i wieczną była dla niego zagadką, nierozwiązaną a zawsze drażniącą.

Raz wpatrywał się w nią, jak w bóstwo, to znów dziwił się swoim zachwytom. Raz ją uwielbiał, to znów nienawidził. Czasem jedno jej spojrzenie, jeden ruch jej, sprawiał na Zygmuncie takie wrażenie, jakby go iskra elektryczna przeniknęła od stóp do głowy. Czuł chwilami na sobie wzrok jej, który go palił; to znów z jej ust wybiegało słowo niedokończone, drażniące jak zagadka a wnet stłumione w pustym śmiechu, który rozpalonej krew jego mroził lodem. Czasem widział ją piękną, najpiękniejszą, pociągającą ku sobie niezwalczonym urokiem, wabiącą i głosem i spojrzeniem i matową białością ciała i złotą kaskadą włosów i całą postacią, giętką, zwinną, o kształtach rozwiniętych bujnie.

I naraz czar niknął. Irena zdawała mu się kokietką bez duszy, zimną, wyrafinowaną, bawiącą się uczuciami ludzkiemi. Widział ją otoczoną rojem wielbicieli, a każdy miał swoje chwile, w których śmiały się ku niemu zielone oczy i usta, szerząc ostre ząbki; chwile, w których cała jej postać zdawała się skłaniać, pochylać w rozkosznem omdleniu.

— Bezduszna istota, lalka!—szeptał Zygmunt i jaknajmniej starał się zbliżać do Ireny, obchodził ją zdaleka, jak niebezpieczeństwo.

Pociągała go ona jednak zawsze, pociągała podobną siłą, jaką się odczuwa na wyżynach, nad przepaściami. Zawracała mu się głowa, a wówczas czuł, iż jedno jej spojrzenie, jedno słowo może go w tę przepaść pociągnąć bez ratunku.

Ola była piękna, daleko nawet piękniejsza, ale wobec tamtej kusicielki piękność ta, spokojna, nie sprawiała na nim głębszego wrażenia, nie była ponętną.

Dla Oli, uczucie, które Zygmunt w niej teraz obudzał, było dalszym ciągiem tego, jakie przejmowało całą jej istotę od dziecka. Od tego wieczora kiedy mały Zygmuś, zasłoniwszy przed wściekłością Jurka, odprowadził ją do furtki oksanińskiego folwarku, od tego wieczora aż do tej chwili uczucie to nie doznało przerwy.

Podniecane zachwytami Malickiej, zrosło się ono z istotą dziewczęcia. Jurpolski panicz był zawsze przedmiotem jej uwielbienia, był istotą wyższą, doskonałą, dla której poświęcić się było rozkoszą.

Zmieniona pozycja Zygmunta, klęska, jaka go spotkała, jego smutek po przyjeździe do Paryża tak bardzo widoczny, nadały temu uczuciu Oli cechę rzewnego współudziału.

Zdawało się jej, że teraz, gdy go przestał otaczać blask wielkiej fortuny gdy jest tak samo, jak ona, wydziedziczony i samotny wśród wiru świata, że teraz ona tem śmielej i tem poufalej zbliżać się do niego może, że w stosunku braterskim, bardzo ścisłym, znajdzie wzajemną pomoc i oparcie.

A tego oparcia, dźwigni moralnej Zygmunt coraz bardziej potrzebować się zdawał, bo coraz mu było ciężej na świecie, coraz bliższym był moment, w którym należało się zdecydować, co czynić dalej.

Julin, przytułek jego rodziców, dawał zaledwie tyle dochodu, ile na ich utrzymanie było potrzeba. Zygmunt czuł, że każdy grosz, jaki otrzymywał stamtąd, był ciężką ofiarą, był okupiony całym szeregiem oszczędności, ograniczających potrzeby, przyzwyczajenia, wygody tych, których kochał zawsze głęboko a którym zamiast pomocą, musiał być ciężarem.

Musiał nim być. Nieprzygotowany bowiem do żadnego praktycznego zawodu, a z rozbudzonem pragnieniem życia, Zygmunt staczał z sobą nieraz krwawe walki wewnętrzne.

Niejednokrotnie zamierzał wziąć się do jakiejkolwiek, bodaj rzemieślniczej pracy. Nieraz postanawiał pójść za przykładem tych, dla których kwestja dnia jutrzejszego była rozstrzygającą a pracować dla chleba. Postanawiał, i po kilku dniach czy tygodniach walki i próby przychodził do przekonania że sił mu do tego nie starczy, że w pracy takiej zużyłby się fizycznie, a duchowo pognębił.

Zasiłki, przysyłane z domu, ciążyły Zygmuntowi, jak zmora; od pani de Larjeac nic przyjąć nie chciał, a warunki życia coraz były trudniejsze, coraz większem brzmieniem spadały na jego myśl, wolę, cały ustrój moralny.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.